ROK VIII. WRZESIEŃ 1927. Nr. 7.

Wyleć ptakiem z swego gniazda,
Miłać będzie taka jazda.
W. POL.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY

ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



Drzeworyt
K. Guzika

KAPLICZKA
Z OKOLIC
BIECZA

MIECZYSŁAW WOŹNOWSKI.

Koła Krajoznawcze Młodzieży w Polsce.

Referat wygłoszony na I. Zjeździe Kół Krajoznawczych Młodzieży w Krakowie dnia 5 czerwca 1927 r.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze powstałe w r. 1907 rozwinęło przed wojną bardzo żywą działalność, ograniczoną wprawdzie do części jednego zaboru, t. zn. b. Królestwa Polskiego. Działalność Towarzystwa była bardzo ożywioną, agendy wszechstronne, gdyż spełniało ono także zadania należące w innych krajach do państwowych organizacyj naukowych. Do tych należy między innemi zbieranie materjałów naukowych, publikowanych w „Pamiętniku fizjograficznym“ i w „Ziemi“, zakładanie muzeów i t. p. Oprócz tej ściśle naukowej działalności, rozwijało Towarzystwo także pod pokrywą poznawania kraju, działalność obywatelską i patrjotyczną, obudzając miłość do ziemi rodzinnej i chęć wyzwolenia się z pętów niewoli. Symbolem tego jest godło Towarzystwa, składające się z trzech herbów: Warszawy, Poznania i Krakowa. Na pierwszy plan wysunęła się oczywiście działalność popularyzacyjna i wycieczkowa, objawiająca się w wielkiej ilości odczytów i wycieczek, które przecięły wzdłuż i wszerz cały kraj.

Widzimy więc, jakie wyniki wydała działalność Towarzystwa przed wojną; przygasła wskutek działań wojennych, ożyła i żywym zajaśniała płomieniem po wojnie, organizując całą zjednoczoną Polskę. Powstają nowe oddziały, a w Warszawie zostaje utworzona Rada Główna, jako naczelny organ Towarzystwa.

Aby jednak ruch krajoznawczy ogarnął szersze rzesze społeczeństwa polskiego, trzeba je odpowiednio wychować. Trzeba zacząć od pracy nad młodzieżą, aby z niej wyrosło pokolenie miłośników idei krajoznawczej. Myśl ta znalazła należyte zrozumienie przedewszystkiem w Krakowie, gdzie powstaje organ Kół Krajoznawczych Młodzieży „Orli Lot“ i tworzy się cały szereg kół. Działalność tę zainicjował tamtejszy Oddział Towarzystwa Krajoznawczego, a niemałą zasługę położył tu prof. Węgrzynowicz, stojący do dziś dnia na czele tego ruchu. Nie trzeba jednakże zapominać i o tem, że i nasze władze szkolne na rozbudzenie tego ruchu pewien wpływ wywarły. Wprowadzono naukę krajoznawstwa w program geografji, oparto jej nauczanie na odbywaniu licznych wycieczek. Min. W. R. i O. P. popiera materjalnie w pierwszych latach istnienia „Orli Lot“, a władze szkolne, temu Ministerstwu podległe, zachęcają dyrekcje szkół do popierania pisemka i zakładania Kół Krajoznawczych.

Redakcja „Orlego Lotu“ dołożyła wiele starań, aby pisemko to oddało dobre usługi pracy krajoznawczej młodzieży. Szpalty jego zapełniają artykuły znakomitych geografów (jak Sawicki, Pawłowski), historyków, etnografów lub ich uczniów. Docentka dydaktyki Dr. Niemcówna publikuje w szeregu numerów swą „Metodykę pracy w kołach krajoznawczych“. Dzieli w niej pracę krajoznawczą na 3 okresy. W pierwszym przygotowawczym ma się wyjść od poznania rodzinnego miasta i wycieczek w jego okolicę, w drugim ma się poznawać pewną okolicę na wycieczkach, należycie przygotowanych. Z wycieczek mają krajoznawcy przynieść wiele okazów, a także napisać sprawozdanie. Następnie zwraca

uwagę autorka na poranki krajoznawcze z deklamacjami, śpiewami, a nawet tańcami ludowemi. Trzecim stopniem byłoby specjalizowanie się krajoznawców w pewnych kierunkach, przyczem ważną rolę odgrywa nauka obywatelska. Omawia także autorka sprawę przygotowania się do wycieczek zarówno pod względem technicznym (ekwipunek), jak i umysłowym (kartografja, umiejętność fotografowania, zbieranie roślin i owadów i t. p.). Przedmiotom obserwacji młodych krajoznawców poświęca autorka wiele uwagi, dzieląc spostrzeżenia poczynione na wycieczkach na 2 rodzaje: 1) fizjograficzne i 2) antropologiczne i etnograficzne. Osobno omawia sprawę zwiedzania zabytków architektonicznych i jest zwoleniczką omawiania ze starszymi krajoznawcami zagadnień natury politycznej np. konstytucji. Podnosi nakoniec zupełnie słusznie, że krajoznawcy wedrując po Polsce, powinni odpowiednio wpływać na ludność i w ten sposób ruch krajoznawczy przyniósłby podwójną korzyść: uczestnicy poznaliby kraj dokładnie, a idea państwowości polskiej na tem zyska.

Jak z tego krótkiego streszczenia widać, praca autorki nie wyczerpuje sprawy pracy w kołach krajoznawczych młodzieży w zupełności. Jest to tylko rzucenie kilku myśli, co prawda dotyczących głównych kierunków pracy w tej dziedzinie. Wiele jednak zagadnień wymagałoby szerszego omówienia, wielu jeszcze wskazówek od doświadczonego kierownika będą oczekiwać młodzi krajoznawcy, niepozbawieni dobrych chęci, ale nieumiejący się zabrać do rzeczy. Dlatego opracowanie obszerniejszej metodyki pracy w kołach jest pożądane zwłaszcza, że mamy za sobą kilkoletnią pracę w tym kierunku i wiemy już dobrze, co młodzież zdoła zrobić, a czego nie.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, jako patron Kół Krajoznawczych młodzieży uchwaliło na zjeździe delegatów regulamin dla Kół. Według niego celem pracy w Kole jest: 1) krzewienie krajoznawstwa wśród młodzieży, 2) wdrażanie jej do samodzielnej pracy krajoznawczej i 3) opieka nad zabytkami przyrody i dzieł pracy ludzkiej. Zawiera regulamin dalej postanowienia podobne do tych, jakie posiadają organizacje wogóle; dużą władzę ma opiekun, którym jest jeden z profesorów. Członkowie dzielą się na zwykłych, czynnych i przewodników. Przewodnikiem zostaje się po zdaniu odpowiedniego egzaminu, analogicznego do harcerskiego. Jest tam też mowa o terenie pracy, który ma stanowić powiat, w którym znajduje się szkoła. Koła dzielą się na sekcje: etnologiczną, faunistyczną, geologiczną, fotograficzną, muzealną i wycieczkową. Organem Kół jest „Orli Lot“. Regulamin ten określa zupełnie jasno organizację kół, w praktyce konieczną i jak doświadczenie wykazało, tylko w tej formie umożliwiającą pracę krajoznawczą. Możnaby jednak dodać kilka szczegółów, któreby podniosły sprawność Kół jeszcze bardziej. Mam tu na myśli np. sekcje, których ilość powinna być dostosowana do warunków lokalnych. Powinien jednak regulamin mówić o wszystkich możliwych, aby zwrócić uwagę na możność ich powołania. Tam gdzie jest stacja meteorologiczna, powinna być przy Kółku odpowiednia sekcja, gdzie znajdują się zabytki prehistoryczne, sekcja prehistoryczna, gdzie warunki sprzyjające wycieczkom rowerowym, sekcja cyklistów i t. d. Każde Kółko powinno mieć sekcję opisu danej okolicy, aby spełnić odpowiednio postulat regulaminu. Ponieważ w wielu

zakładach opiekun (jeżeli jest np, nauczycielem geografji) nie uczy w niektórych klasach, zwłaszcza wyższych, powołanych przedewszystkiem do pracy krajoznawczej i nie ma wskutek tego kontaktu z pewną częścią młodzieży: dobrzeby było ustanowić delegatów klasowych, pośredniczących między młodzieżą a opiekunem. Musieliby to być zamiłowani krajoznawcy, aby kolegów nawet, z którymi opiekun niema kontaktu, mogli do pracy zachęcić. W takim wypadku powinienby istnieć Wydział Kółka, składający się z tych delegatów.

„Orli Lot" zamieszcza również sprawozdanie z działalności Kół Krajoznawczych Młodzieży z całej Polski i pod tym względem jest on nieocenionem źródłem do poznania tego ruchu wśród młodzieży. Oczywiście, mimo wielkiej staranności, z jaką stara się redakcja zarejestrować każdą wiadomość o pracy krajoznawczej młodzieży, widocznej np. w przeglądaniu sprawozdań gimnazjów (nie wszystkie jednak je wydają) i w wyciąganiu ich stamtąd, mogła wieść o tem lub owem Kole nie dotrzeć do Redakcji „Orlego Lotu". Z tego powodu i tutaj może jakieś Koło zostało pominiętem, może uwzględnione dziś nie istnieje. Jednakże ilość takich Kół nie będzie zbyt dużą, a co ważniejsze nie będą to takie, któreby się w pracy krajoznawczej wyróżniły: błąd więc, jak w każdej statystyce, także tu nieunikniony, nie będzie zbyt dotkliwym. Według „Orlego Lotu" istniało w latach 1920—26 blisko 100 Kół Krajoznawczych Młodzieży. Rekrutowały się one z młodzieży gimnazjalnej i seminarjalnej, tylko cztery Koła Krajoznawcze tworzyła młodzież szkół powszechnych w całej Polsce, mimo, że program geografji i historji w tych szkołach mieści w sobie wiele zagadnień z dziedziny krajoznawstwa. Wynika to z braku zainteresowania do krajoznawstwa u naszego nauczycielstwa szkół powszechnych. Większość jego nie wynosi zamiłowań w tym kierunku z seminarjów, jeżeli w nich brak nauczycieli ożywionych ideą krajoznawczą. Bardzo wielu zaś nauczycieli, którzy uzupełniali już w czasie pełnienia swych obowiązków kwalifikacje, nie ma czasu nawet na pomyślenia o czemś innem. Uderza zupełny brak Kół wśród młodzieży szkół zawodowych i rzemieślniczej. Ale i w tych szkołach, które te organizacje posiadają, tj. w gimnazjach i seminarjach nie jest ich zbyt wiele. Na 762 szkół średnich ogólnokształcących (z 1922—23) istniało 66 Kół Krajoznawczych czyli około 9% tych szkół organizacje takie posiada. Lepiej stosunek ten przedstawia się dla seminarjów nauczycielskich; na 190 zakładów tego typu wypada 25 Kół, czyli 14% seminarjów je posiada.

Oprócz Kół związanych z danym zakładem naukowym, istnieją także Koła, rekrutujące się z młodzieży rożnych szkół; takiemi jest Koło Krajoznawcze przy Pol. Tow. Kraj. w Warszawie i Łodzi (dziś nieistniejące) albo krakowski „Związek Włóczęgów", wreszcie „Oddział Kraj. przy K-mdzie Hufca Harc. we Włodzimierzu". Są to, jak z tego zestawienia, widać tylko sporadyczne wypadki i zadziwić nas może słusznie fakt nieistnienia Kół Młodzieży przy wszystkich Oddziałach P. T. K. lub przy większej ilości Hufców Harc., która to organizacja ma w swym programie między innemi, także i krajoznawstwo.

Rozmieszczenie Kół ilustruje nam załączona mapka. Nie są one równomiernie rozsiane po całej Polsce, najwięcej jest ich w środkowej i zachodniej części kraju, mało na wschodzie. Województwa poleskie

i nowogrodzkie nie posiadają ich wcale, stanisławowskie, wołyńskie, tarnopolskie i wileńskie tylko po 2, względnie ostatnie 3. Wyróżnia się pod tym względem dodatnio Kraków, skąd wyszedł cały ten ruch i gdzie mieści się obecnie Zarząd Organizacji Kół Kraj. Mł. Mamy ich tam aż 21 [1]). Uderza natomiast znikoma ich liczba w Warszawie i Lwowie (po 2), gdzie w dodatku żaden państwowy zakład średni Kół tych nie posiada. Warszawa zwłaszcza, będąc siedzibą Głównej Rady Krajoznawczej i mając tyle szkół średnich, powinnaby skupić więcej młodzieży pod znakiem idei krajoznawczej. Poznań ma 4 Koła, Wilno 2, również mamy po 2 w Łomży, Łodzi i Częstochowie.

Działalność swą dostosowują Koła do przytoczonego wyżej regulaminu i „Metodyki Pracy“ Niemcówny. Wszędzie obejmuje ona wycieczki. Przedewszystkiem wycieczki w najbliższą okolicę, będące podstawą do opisów. Niektóre Koła publikowały te opisy w „Orlim Locie“ wypełniając w ten sposób całe jego numera. Za najlepsze wyznaczyła Redakcja nagrody, które w r. 1926 dostały Koła w Tomaszowie Maz. i Bochni. Pierwsze z nich wypełniło aż 3 numery „Orlego Lotu“ (22 1925 — 8, 22, 1926, 4 i 7). Oprócz tych współpracowały przy redagowaniu następujących nrów „Orlego Lotu“: Koło łódzkie (1925, 5 i 6), warszawskie (P. T. K., Nr. 9, 1925). sandomierskie (Nr. 10, 1925), wileńskie (gim. A. Mickiewicza Nr. 6, 1925), bocheńskie (Nr. 8, 1926) i wreszcie koło w Piaskach Luterskich, które opracowało Nr. 9, z r. 1926.

Wycieczki bliższe pozwoliły uczestnikom zgromadzić materjały do numerów, tudzież dostarczyły Kołom objektów do rysunków i fotografij. Wiele Kół urządzało też i wycieczki dalsze. Dalsze tury odbyły: Koło w Krzemieńcu do Gdyni, Koło wileńskie przy gim. A. Mickiewicza również nad nasze polskie morze, Koło im. St. Staszica w Poznaniu do Krakowa i Koło w Bydgoszczy urządziło nie tylko daleką wycieczkę, ale też i długotrwałą; oto jedna grupa z wycieczkowców przebyła drogę z Bydgoszczy do Zakopanego piechotą, idąc przez Łódź, Miechów, Kraków i Nowy Targ. Niektórzy uczestnicy tej wycieczki pojechali nawet na Polesie. Koło gim. SS. Urszulanek w Poznaniu bawiło w podróży od 29 czerwca do 22 lipca 1921; zwiedzono Łódź, Kraków, gdzie wypadł dłuższy postój w powrotnej drodze. Zwiedzono wtedy także Warszawę. Żadne Koło Krajoznawcze nie może się jednak pochlubić takiemi wycieczkami jak „Kółko Kraj. Gim. i Sem. im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie“. Oprócz bowiem wycieczek krajowych (Olesko i Podhorce, Tatry, Białowieża, Skole i Kraków, Śląsk i inne) zorganizowano jedyną w tym rodzaju w całej Polsce wycieczkę zagraniczną do Austrji, Włoch, Jugosławji i Węgier. Oczywiście na tak daleki wojaż mógł sobie pozwolić tylko taki zakład, jak Strzałkowskiej, rekrutujący się z zamożniejszej przeważnie młodzieży.

Cel swojej działalności pojmują Koła różnie. Albo go nie precyzują dokładnie, zastosowując się do cytowanego powyżej regulaminu kładą specjalny nacisk na pewne zagadnienia. I tak: Koło bocheńskie postawiło sobie za zadanie zebranie legend i pieśni z ziemi bocheń-

---

[1]) Autor czerpał te cyfry ze sprawozdań drukowanych w „Orlim Locie“, ale wiele Kół, zorganizowanych po krótkim żywocie upadło, tak np. w Krakowie jest obecnie tylko 5 Kół. Załączona mapka ilustruje stan obecny.

skiej, założenie muzeum; sandomierskie im. Al. Janowskiego, pracę nad mapą dorzecza Wisły na obszarze pow. sandomierskiego; pińczowskie pracę nad historją Pińczowa; krzemienieckie, oprócz innych prac (np. wykonywało pomiary w stacji meteorologicznej), wydanie pisma krajoznawczego „Nasz Widnokrąg"; ludoznawstwu i opracowaniu planu okolicy postanowiło poświęcić się Koło w Mławie. Koło we Włodzimierzu wołyńskim (tamtejszy Oddział Krajoznawczy Hufca Harc.) zajmowało się poszukiwaniami archeologicznemi. Koła Krajoznawcze „Cis" w Tucholi (jak sama jego nazwa świadczy) i w Kamionce Strumiłowej (zielnik, opieka nad ptakiem) wraz z kilku innymi zwracają szczególną uwagę na przyrodę. Niektóre Koła poprzestają tylko na urządzaniu wycieczek, pozatem nie rozwiją żadnej działalności. Do tych należy Koło w Strzyżowie, lub wspomniane powyżej w Zakładach Strzałkowskiej we Lwowie.

Kierunki działalności widoczne są na ogół w sekcjach. Istnieje prawie wszędzie sekcja odczytowa, która urządza referaty członków lub odczyty osób starszych, nierzadko z przeźroczami. Sekcja wycieczkowa urządza wycieczki. Sekcje muzealna i etnograficzna są bardzo częste, ale nie istnieją wszędzie. Rzadsze sa sekcje przyrodnicze, kartograficzne. Wiele Kół ma dobrze funkcjonujące sekcje fotograficzne. Sporadycznie występują sekcje meteorologiczne, rozrywkowe i jeszcze inne.

Bibljoteki istnieją w wielu Kołach, nieraz wcale pokaźne jak na jedną specjalność np. w Kamionce Strum. 423 książek. Koła przy Państw. Kursach Nauczycielskich w Krakowie 204 książek. Wszystkie Koła prenumerują „Orli Lot", większość „Ziemię", „Nasz Widnokrąg" tylko 1 w Leśnej podlaskiej. Działalność Kół nie była dotychczas skoordynowaną; poza regulaminem i „Orlim Lotem" nie było duchowej łączności między niemi. Dopiero teraz powstaje Komisja Kół Kraj. Młodz. Szkolnej, jako organ przyboczny Rady Głównej P. T. K. złożona z opiekunów Kół. Siedzibą jej będzie prawdopodobnie Kraków: Koła, które chcą należeć do Związku Kół, muszą płacić 5 zł. rocznie i brać udział we wspólnej pracy. W bieżącym roku polegać ona będzie na opracowaniu przez Koła zamków drewnianych u drzwi, spotykanych po wsiach w Polsce. Oprócz tego mogą Koła brać udział w innych konkursach, mających na celu opis zabytków przyrody danego powiatu lub odbycie i opis dłuższej wycieczki krajoznawczej podczas wakacyj, urządzonej pieszo lub łodzią.

Jak z niniejszego referatu wynika, działalność Kół Kraj. jest bardzo różnorodną, podobnie jak zresztą działalność Pol. Tow. Kraj. Ponieważ dalej stosunki powojenne wytworzyły zupełnie inne warunki dla pracy umysłowej, niż to miało miejsce przed wojną, stał się aktualnym postulat rewizji dotychczasowej działalności T-wa i zastosowanie jej do zmienionych warunków. Jak wiadomo Pol. Tow. Kraj. rozwijało trojaką działalność: 1) popularyzatorską, 2) wycieczkową i 3) naukową, polegającą na gromadzenia materjałów naukowych (w muzeach) i ich opracowaniu. Ponieważ obecnie w niepodległej Polsce, mamy szereg instytucji naukowych, które są przedewszystkiem powołane do zbierania materjałów naukowych, przeto zdaniem niektórych (np. art. prof. Pawłowskiego „Krajoznawstwo a Geografja" w „Ziemi" z 1926 r. nr. 23—24) powinien ten punkt odpaść z programu działalności T-wa. Może być,

że jest to słusznem dla organizacji osób starszych, w odniesieniu jednak do młodzieży, sprawa przedstawia się odmiennie. Przecież te gromady młodzieży rozjeżdżajace się na święta do różnych zakątków, gdzie trudno dotrzeć naszemu badaczowi, mogą zwrócić uwagę uczonych na wiele ciekawych zjawisk z danej okolicy i skłonić ich do prawdziwych badań. A po drugie, szkolenie się młodzieży, zapoznawania z dostępnemi problemami naukowemi, wzbudzanie szlachetnej ambicji przyczynianie się swą pracą nauce, to ważne względy wychowawcze, z któremi szkoła liczyć się winna. Może być, że zakres nauk, w jakim się obraca nasza działalność krajoznawcza, jest trochę zanadto obszerny, może, lepiej byłoby trochę się ograniczyć ilościowo, a zwrócić baczniejszą uwagę na właściwe problemy regjonalizmu, który powinien dążyć do pewnej syntezy. Celem działalności każdego Koła, czy Oddziału T-wa Krajoznawczego powinno być zwrócenie uwagi na pewne charakterystyczne zjawiska, pozwalające na odróżnianiu danej okolicy od innej, na wydobyciu jej cech charakterystycznych. To zaś bez użycia metod geograficznych, powiedzmy nawet antropogeograficznych, jest nie do pomyślenia. Powinny więc i Koła Krajoznawcze tego rodzaju zagadnienia w większej, niż dotychczas mierze uwzględnić.

To byłby jeden postulat, odnoszący się do działalności Kół. Drugim byłoby rozszerzenie tego ruchu i objęcie nim nie tylko $^1/_{10}$ coś części naszych zakładów średnich, ale wszystkich. Co więcej, każda 7 kl. szkoła powszechna mieć je powinna i młodzież szkół zawodowych nie powinnaby się uchylać od pracy krajoznawczej.

Ostatnim postulatem wreszcie byłoby, dążenie do nawiązania ściślejszych stosunków między Kołami przez wymianę opisów okolic i zbiorów, tudzież wogóle korespondecja między Kołami.



Konkursy „Orlego Lotu“.

Przypominamy, że w styczniowym i lutowym numerze ogłosiliśmy następujące zadania i konkursy:

1) Zebranie opisów i modeli zamków drewnianych przy drzwiach.

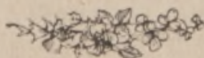
2) Zbadanie i opisanie zabytków przyrody w jednym z powiatów.

3) Wypełnienie jednego zeszytu „Orlego Lotu“ materjałami krajoznawczemi.

4) Opis krajoznawczy wycieczki pieszej, łodzią lub rowerem.

Ostateczny termin nadsyłania prac upływa dnia 31 października b. r.

Prosimy wszystkie Koła, aby zajęły się przedewszystkiem opisami zamków drewnianych przy drzwiach i żeby nadsyłały choćby negatywne rezultaty swoich poszukiwań. Zależy nam na tem, aby uzyskać odpowiedzi od wszystkich kół.



Spis Kół Krajoznawczych Młodzieży, które zgłosiły przystąpienie do Związku Kół.

L.[1])	Miejscowość	Województwo	Szkoła	Opiekun — Profesor
1.	Biała	Krakowskie	Szk. Handl.	Kawiak Włodzimierz
2.	Bochnia	„	Gimn. m.	Galas Piotr
	„	„	Sem. ż.	Nowak Bronisław
3.	Brody	Tarnopolskie	Gimn. m.	Mączak Franciszek
	„	„	Sem. ż.	Mączak Franciszek
4.	Chrzanów . . .	Krakowskie	Gimn. m.	Gruszeczka Józef
5.	Cieszyn	Śląskie	Gimn. m.	Dr. Udziela Stanisław
6.	Dąbrowa k. Tarn.	Krakowskie	Gimn. koed.	Stawarz Stanisław
7.	Dzisna	Wileńskie	Gimn. m.	Medvey Artur
8.	Kamionka Strum.	Tarnopolskie	Gimn. m.	Zawałkiewicz Mieczysław
9.	Kielce	Kieleckie	Sem. m.	Hubicka Marta
10.	Kołomyja	Stanisławowskie	Sem. ż.	Wiśmierski Franciszek
11.	Kraków	Krakowskie	Gimn. VII m.	Węgrzynowicz Leopold
	„	„	Gimn. ż.	Berggrünówna i dr. Niemcówna
	„	„	Gimn. Kaplińskiej	Dr. Medwecka Marja
	„	„	Gimn. ż. Kr. Jadwigi	Hebenstreitówna Hanna
12.	Królewska Huta .	Śląskie	Gimn.	Wiśniewski Henryk
13.	Krzemieniec . .	Wołyńskie	Sem. m.	Woźnowski Mieczysław
14.	Kutno	Warszawskie	Gimn. m.	Dyr. Wolanin Władysław
15.	Lwów	Lwowskie	Gimn. SS. Urszulek	S. Barthel de Weidenthal Beata
16.	Łódź	Łódzkie	Sem. m.	
17.	Łomża	Białostockie	Gimn. ż.	Zabłocki Aleksander
18.	Marjówka . . .	Kieleckie	Sem. ż.	Grzymkowska Józefa
19.	Nowa Wieś . . .	Śląskie		Tow.: Przyjaciele Przyrody
20.	Piaski Luterskie .	Lubelskie	Szk. pow.	Dyr. Kotliński Florentyn
21.	Pruszków	Warszawskie	Gimn. m.	Mikulski Józef
22.	Przemyśl	Lwowskie	Sem. ż. I.	Kossakowska Iza
23.	Sandomierz . . .	Kieleckie	Gimn. m.	Dyr. Żuława Edward
	„	„	Sem. ż.	Grzędzielski Eugenjusz
24.	Siedlce	Lubelskie	Gimn. m. im. W. Szwedowskiego	Grychowski August
	„	„		
25.	Siennica	Warszawskie	Sem. m.	Lesserówna Janina
26.	Stopnica	Kieleckie	Gimn. m.	Dyr. Dybczyński Tadeusz
27.	Strzyżów	Lwowskie	Gimn. koed.	Koper Marjan
28.	Tarnów	Krakowskie	Gimn. III.	Dr. Mochnacki Rodjon
29.	Tomaszów Lubel.	Lubelskie	Gimn.	Zawadzka Zofja
30.	Tomaszów Maz. .	Łódzkie	Sem. m.	Seweryn Tadeusz
31.	Tuchola	Pomorskie	Sem. m.	Zieliński Serwacy
32.	Wągrowiec . . .	Poznańskie	Sem.	Kopeć Karol
33.	Warszawa . . .	Warszawskie	P. T. K.	Dr. Fleszarowa Regina
34.	Wilno	Wileńskie	G. im. A. Mickiewicza	Domaniewska Zofja
	„	„	G. Zyg. Aug.	Jarocki Stanisław
35.	Włocławek . . .	Warszawskie	Szk. Handl.	Lidwin Ludwik
	„	„	G. im. Z. Kuj.	Lidwin Ludwik
	„	„	Szk. pow. 7.	Puławska I.
	„	„	Szk. pow. 5.	
36.	Żywiec	Krakowskie	Sem. ż.	Dr. Zajączkowska Marja

[1]) Liczbami temi ponumerowane są miejscowości (nie Koła).



Mapka Kół Krajoznawczych Młodzieży należących do Związku. Liczby oznaczają miasta wymienione w „Spisie". Przy przerysowaniu mapy opuszczono w północno-wschodnim kącie: 7. Dzisnę.

Dar młodzieży dla Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Piękną pamiątkę pozostawili po sobie delegaci Kół krajozn. młodzieży, którzy przybyli do Krakowa na Zjazd podczas Zielonych Świątek. Oto po zamknięciu wystawy krajoznawczej Szkoła powsz. w *Piaskach Luterskich* ofiarowała do Muzeum Etnograficznego na Wawelu 9 modeli pięknych kapliczek, 1 model krzyża przydrożnego i 1 lalkę w stroju ludowym. Gimnazjum w *Bochni* ofiarowało dwie „kule" wójtowskie i stępkę drewnianą, Gimnazjum w *Krzemieńcu* 2 zamki drewniane przy drzwiach i 3 pisanki, Seminarjum naucz. w *Tomaszowie Maz.* 12 modeli drewnianych zamków, Gimnazjum w *Brzozowie* 3 modele, a Gimnazjum w *Tarnowie* 3 modele zamków. Równocześnie Koło z *Bochni* ofiarowało dla *Krakowskiego Muzeum Krajoznawczego* różdżkę weselną, tarapatę wielkanocną i kłapacze.

Wdzięczność i pochwała należy się tej młodzieży, która przybywając do Krakowa, nie zapomina o wzbogaceniu jego zbiorów muzealnych.

Sprawozdanie z obrad I. Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży

odbytego w dniach 5 i 6 czerwca 1927 r. w Krakowie.

Biorą udział delegaci Kół z następujących miejscowości: Biała (2 Koła), Bochnia (2 K.), Brody, Brzozów, Bydgoszcz, Chrzanów, Cieszyn, Dzisna, Kępno, Kielce, Kraków (5 Kół), Krzemieniec, Kutno, Łańcut, Łódź, Marjówka, Ostrów Wlkp., Piaski Lut., Piotrków, Stopnica, Sandomierz (2 K.), Strzyżów, Tomaszów Mazow., Tarnów, Warszawa, Wilno, Włocławek. Reprezentowanych jest 34 Kół przez 165 delegatów.

Nadto zaszczycili swój Zjazd swą obecnością p. wizyt. Z. Wyrobek, jako przedstawiciel Kuratorjum Krakowskiego, radca M. Mazanowski, dyr. G. Leśniodorski, dr. Włodz. Antoniewicz prof. Un. Warszaw. jako delegat Rady Głównej P. T. Kr., arch. Wacław Krzyżanowski, S. Udziela, kustosz Muz. Etnograf. i dr. J. Żurowski, konserwator zabytków archeolog.

Posiedzenie dnia 5. czerwca.

Po przemówieniu wstępnem prof. Węgrzynowicza wybrano prezesem honorowym p. Seweryna Udzielę, a przewodniczącym p. dr. Tadeusza Dybczyńskiego, dyr. Gimnazjum w Stopnicy, który do prezydjum Zjazdu zaprosił p. dr. Wł. Antoniewicza i p. Ł. Węgrzynowicza, a na sekretarzy p. Trojanowską z Warszawy i p. Makarewicza z Krakowa.

P. Trojanowska odczytuje referat nieobecnego prof. *M. Woźnowskiego* p. t.: „Koła krajoznawcze młodzieży w Polsce".

Następnie uzupełnia niektóre dane co do Kół prof. Węgrzynowicz podając, że z istniejących Kół, których liczba przekracza 100, tylko 43 Kół zgłosiło faktycznie swe przystąpienie do Związku Kół.

P. Seweryn z Tomaszowa Mazow. oświadcza, że ujęcie referatu było historyczne, nie dodano nic ze strony organizacyjnej. Wypowiada się przeciwko nadmiernej ilości sekcyj, gdyż to przeszkadza syntezie pracy krajoznawczej.

P. Domaniewska z Wilna zgadza się z tem, że należy dążyć do syntezy pracy, skarży się jednak na to, że Koło traci łącznik z młodzieżą, opuszczającą szkołę po jej ukończeniu, należałoby więc nawiązać stosunki z młodzieżą uniwersytecką.

P. Grzymkowska z Marjówki Radom. oświadcza, że tę łączność utrzymuje przez pisemko, które tamtejsze Koło wydaje i przez pożyczki, które Koło udziela swoim niezamożnym członkom po skończeniu seminarjum.

P. Kotliński z Piasków Luterskich uważa, że należałoby ujednostajnić możliwie prace w Kołach, a więc powinni wybitni geografowie, wogóle krajoznawcy dać wytyczne wskazówki dla wszystkich szkół i specjalne dla szkół powszechnych, które to wskazówki winny być drukowane w „Orlim Locie".

P. Romański z Krakowa uważa, że ważnem zagadnieniem jest przystosowanie regulaminu do życia, nie należy bowiem narzucać krajoznawcom programów. Do zbadania i ujednostajnienia pracy powołane są władze Związku. Wypowiada się za utworzeniem sekcyj specjalistów i jako kartograf zachęca do poświęcenia się tej dziedzinie ze względu na jej doniosłość i dodaje, że należałoby ustanowić znaki kartograficzne, coby znacznie ułatwiło pracę na przyszłość.

P. Skibiński z Krzemieńca przedstawia stan pracy w swoim Kole, specjalizacja idzie w kierunku zamiłowań, każda z sekcyj b. pożytecznie, bo z zamiłowaniem pracuje, sprawozdania zaś przegląda prezes wraz z opiekunem Kółka i robi z nich wyciąg, reszta idzie do archiwum.

Na tem dyskusję nad referatem wyczerpano i przystąpiono do wyborów Prezydjum komisji. Prof. Węgrzynowicz, którego Rada Główna powołała na prezesa, proponuje na zastępcę prezesa prof. Piotra Galasa z Bochni, na sekretarza prof. Józefę Berggrünównę, na zastępcę sekretarza p. Bolesława Romańskiego, na skarbnika prof. dr. Marję Medwecką, a na zastępcę skarbnika prof. Hannę Sonnoburg-Hebenstreitównę, wszystkich z Krakowa. Prof. Węgrzynowicz wyjaśnia, że narazie z natury rzeczy, prezydjum musi się składać z Krakowian, później może nastąpić decentralizacja.

Przewodniczący proponuje przyjęcie całego zespołu przez aklamację (oklaski).

III. punkt obrad — sprawa wkładek rocznych prof. Węgrzynowicz

oświadcza się za powiększeniem wkładki, które na razie wynosi 5 zł. rocznie. Przewodniczący zwraca uwagę na ważność tej kwestji, gdyż jest to nawet dowód łączności Kół, proponuje jednak nie określać wysokości wkładek, lecz brać jako podstawę ilość członków.

Wnioski: P. *Nowak z Bochni* proponuje, aby oddawać 0·1 wkładek rocznych.

P. *Kotliński z Piasków Lut.* uważa, że złoty na rok od członka, więc 10 gr. miesięcznie nie byłoby za dużo.

P. *Romański* podaje myśl wydawania legitymacyj krajoznawczych, za które możnaby ściągać od członków pewne opłaty, które byłyby zarazem wkładką roczną.

Przewodniczący zwraca uwagę, że jednak ten wniosek jest trudny technicznie do przeprowadzenia.

P. *Nowak* ponawia swój wniosek.

Przewodniczący z powodu rozbieżności pomysłów, prosi o podawanie wniosków pisemnie na kartkach. Zgłoszonych zostało 10 wniosków mianowicie: z Bochni, Kielc, Krakowa, Krzemieńca, Marjówki, Piasków Luter., Piotrkowa, Sandomierza, Warszawy i Wilna. Przed poddaniem tych wniosków pod głosowanie oświadcza przewodniczący, że należy odrazu zdecydować, czy brać za podstawę członków, czy Koło. P. *Romański* wyraża powątpiewanie, czy Koła podadzą prawdziwą ilość członków i uważa, że legitymacje byłyby tu bardzo pożyteczne.

Przewodniczący tłumaczy, że komisja rejestruje Koła, a nie członków, przeto proponuje uchwalenie pewnego minimum i opłat dodatkowych.

P. *Seweryn* robi uwagę, że członkowie Koła czasem nie płacą wkładek, a płaci je opiekun, jak to ma miejsce u niego w Tomaszowie Mazow., więc 10% od zera, to będzie b. niewiele.

Przewodniczący oświadcza, że nie liczy się na Koła nie płacące i na tem dyskusję zamyka. Przez głosowanie przechodzi wniosek, aby ilość członków wziąć jako podstawę do obliczań, a wysokość wkładki zostaje ustalona na 10%.

Następnie przemawiał wizytator Okr. Szk. Krakowskiego p. Wyrobek, chcąc zapoznać zebranie ze sprawą domu wycieczkowego w Krakowie, podkreślił doniosłość tego gmachu, którego dotychczasowy brak dotkliwie dajesię odczuwać i że tam właśnie winna Komisja K. K. M. znaleźć stałe oparcie.

P. Węgrzynowicz dziękuje p. wizyt. Z. Wyrobkowi za życzliwe stanowisko względem Kół Kraj. Młodz. i stawia wniosek:

I. Walny Zjazd Opiekunów i Delegatów Kół Krajoznawczych Młodzieży zwraca się do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego z prośbą, aby przy budowie domu wycieczkowego w Krakowie uwzględniono potrzeby Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży, aby mogły znaleźć w nim pomieszczenie biura Komisji redakcji „Orlego Lotu" oraz Archiwum pracy Kół Kr. Młodz. Co przez aklamację przyjęto.

Przewodniczący zarządza 10-cio minutową przerwę.

Po przerwie odczytano następujące wnioski:

Koło Historyczno-Kraj. w Kielcach stawia 4 wnioski:

I. Uczestnicy powinni przybywać na Zjazdy Krajoznawcze w strojach ludowych swojej okolicy.

II. Związek powinien utrzymywać fachowego instruktora krajoznawcę, któryby odwiedzał Koła i służył im radą.

III. Staraniem Kół należy utworzyć w siedzibie Związku bibljotekę dzieł krajoznawczych dla wypożyczania ich poszczególnym Kołom. To samo odnosi się do przeźroczy.

IV. Zobowiązać Koła do zbierania okazów krajoznawczych i wzajemnej ich wymiany.

Koło Kraj. Uczenic Państw. Seminarjum Naucz. w Żywcu domaga się odznak dla członków wspierających, czynnych i przewodników Kół.

Koło Kraj. w Bochni zgłasza wniosek, by Koła Krajoznawcze w celu pozostawienia trwałego śladu swej pracy prowadziły kronikę Koła, możliwie bez przerwy, powołując w tym celu z pośród swych członków zdolnego kronikarza.

Prof. Węgrzynowicz jako referent wniosków, oświadcza, że wniosek I. o przybywanie w strojach ludowych, można przyjąć jako życzenie pod adresem Kół. O fachowego instruktora będzie się Komisja w przyszłości starać, to samo odnosi się do bibljoteki i przeźroczarni, narazie jest to niewykonalne, prosi o przyjęcie wniosków do wiadomości.

P. *Seweryn* stawia wniosek, aby do I-go dodać „w miarę możności“.

P. *Dybczyński* uważa, że w sprawie instruktora należałoby się zwrócić z apelem do starszych krajoznawców, gdyż na specjalnego niema funduszów.

P. *Kotliński z Piasków Lut.* zauważa, że nawet dwóch instruktorów nie mogłoby odwiedzić wszystkich Kół, więc niektóre byłyby pokrzywdzone, natomiast pracę tą mogą wykonywać oddziały P. T. K.

P. *Węgrzynowicz* zwraca uwagę, że wniosek III-ci ma małe znaczenie praktyczne, skoro istnieje w Warszawie centralna przeźroczarnia, skąd każdy może potrzebne mu exponaty wypożyczać, również bibljoteka krajoznawcza znajduje się w Warszawie. Wnioski I—IV w myśl projektu referenta odesłano do rozpatrzenia Prezydjum Komisji.

Wniosek z Żywca o ustaleniu odznak dla członków uchwalono odesłać do Komisji.

P. *Kotliński* zapytuje, czyby nie wystarczył znaczek towarzystwa P. T. K.?

Przewodniczący wyjaśnia, że młodzież nie może być członkami P. T. K., a więc i używać odznak członkowskich.

Wniosek z Bochni, aby Koła prowadziły kronikę, jako bardzo pożyteczny w całości przyjęto.

V. P. *Seweryn* stawia wniosek: Zebranie zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P., aby zechciało przynajmniej raz w roku finansować wycieczki Kół Krajoznawczych, a w szczególności tych, które należą do Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży.

VI Na wniosek prof. Seweryna składa przewodniczący w imieniu Zjazdu podziękowanie prof. Węgrzynowiczowi za jego niestrudzoną działalność na polu krajoznawstwa i za jego gorliwość w urządzeniu tego Zjazdu.

Następnie p. *dr. Włodzimierz Antoniewicz*, prof. Uniw. Warsz., wygłosił referat: O zbiorach Kół Krajoznawczych Młodzieży. W referacie tym p. A. wypowiada się przeciw tworzeniu muzeów, zbiorów szkolnych. Sądzi, że tylko ochrona zabytków wszelkiego rodzaju powinna być celem i zadaniem każdego krajoznawcy. Przestrzega przed wydzieraniem ze wsi zabytków etnograficznych i przed dewastowaniem nieumiejętnem zabytków archeologicznych. Zamiast więc rozpraszać zabytki przez zakładanie zabytków, kompletować zbiory muzeów już istniejących. Natomiast zbiory krajoznawcze w postaci fotografij, rysunków, modeli i t. p. są jak najbardziej godne polecenia i przedstawiają cenną wartość krajoznawczą. Takie zaś zbieranie będzie doskonałem ćwiczeniem dla młodych krajoznawców i przygotowaniem do pracy uniwersyteckiej. W końcu stwierdza referent, że „Orli Lot“, kierując się temi właśnie zasadami, stał się pismem poważnem, o dużym materjale naukowym.

Przewodniczący dziękuje p. Antoniewiczowi za referat i otwiera dyskusję.

P. *Galas* oświadcza, że w Bochni są wprawdzie zbiory przy Kole, lecz mają one charakter przejściowy, gdyż młodzież na razie korzysta z nich ucząc się, później zaś okazy godniejsze uwagi będą odsyłane do muzeów.

P. *Romański* zgłasza wniosek, by Komisja opublikowała cenne uwagi p. Antoniewicza w „Orlim Locie“.

P. *Kotliński* uważa, że szkoła może zatrzymać okaz potrzebny do nauczania.

Po zamknięciu dyskusji przemawiał p. *kustosz S. Udziela*, podnosząc znaczenie Muzeum Etnograficznego na Wawelu ze względu na propagandę zagraniczną, gdyż tutaj w Krakowie, będącym terenem licznych wycieczek, goście zagraniczni mają sposobność zaznajomienia się z etnografją naszego kraju. Na tem obrady zamknięto.

Popołudniu na wystawie arrasów wygłosił dwugodzinny referat dr. Marjan Morelowski, kustosz zbiorów wawelskich na temat: „Co mogą zrobić Koła Krajoznawcze dla ochrony zabytków sztuki“.

Posiedzenie dnia 6 czerwca.

O godz. 9. W sali Zakładu Zoologicznego Uniw. Jagieł. wygłosił referat *prof. dr. Jan Zaćwilichowski* p. t.: „Organizacja zbiorów bjologicznych w Kołach młodzieży“, poczem zwiedzano zbiory Zakładu.

O godz. 10-tej udano się do Muzeum Fizjograficznego Akad. Umiej., gdzie *p. pułk. Niesiołowski* mówił: „O krajowej faunie motyli“.

O godz. 11-tej *prof. U. J. Nitsch* wygłosił referat: „O zbieraniu i znaczeniu słownictwa ludowego“. Następnie zaś udzielił odpowiedzi na liczne zapytania.

Przewodniczący p. *prof. Dybczyński* dziękując prof. Nitschowi za referat, zamyka obrady przemówieniem, w którem podkreśla ważność tego Zjazdu, jako przeglądu sił i stwierdzenie usilnej pracy Kół około krajoznawstwa polskiego. Następny zjazd, jak uchwalono, ma się odbyć w Poznaniu.

MARJAN KASPRZYCKI, Kielce, Seminarjum m. (Kurs V-ty).

Wspomnienia z wakacyjnej wędrówki.

Dzień 29 czerwca — naprzekór swoim poprzednikom wstał ciepły, wesoły, uśmiechnięty. Słońce już na dobre rozpoczęło swą zwykłą, codzienną wędrówkę, kiedy z błogiego snu obudziło mię głośne, natarczywe pukanie. Zrywam się na równe nogi i — zaczynając sobie powoli zdawać sprawę, o co chodzi — patrzę w okno. Do szyby przyciśnięta twarz żyda (szczęściem niebrodatego); który ani myśląc odejść z niczem, puka coraz głośniej i mruczy: „Panie Dutkiewic, panie Dutkiewic“.

— A co to? — pytam niedowierzając.

-- Nu, niech pon powi panu Dutkiewic, co jedziemy. Kunie stojom.

Budzę Cześka, który robi kwaśną minę, tłumaczę najwymowniej, że to dzisiaj jedziemy „Za Niemen“ i że trzeba wstać.

Zachęceni rozpromienionem obliczem słońca i zapowiadającą się pogodą, w parę minut jesteśmy gotowi i zaspokoiwszy wymagania żołądkowe, pożegnani tak czule, jakbyśmy conajmniej rozpoczynali podróż naokoło świata — opuszczamy Słupię.

Parokonna, żydowska bryka wlecze się powoli po nierównej, wyboistej drodze; kołysze, trzęsie, przystaje, zabiera „nowe pasaziery“, a tymczasem w głowie roi się od marzeń: nęcą góry, wabi puszcza jodłowa i piękny świętokrzyski kraj.

Po drodze spotykamy dwóch, tegosamego „gatunku“ turystów co i my (uczniów), mijamy długą na 3—4 km wieś Bieliny i na odpust śpieszące, wystrojone „dzieuchy“ i gosposie, a o godz. 10 przed południem jesteśmy w Kielcach.

Odwiedzamy internat szkolny, zostawiamy plecaki i tu dwie różne natury ludzkie, w różnych nas ciągną kierunkach: Cześka do snu, a mnie na Karczówkę. Ot niezgodność, myślę sobie: on spać, a ja łazić. Zła zapowiedź. Ale, że miałem dobry humor i kolegę, który się chętnie zgodził na mój projekt, zostawiliśmy śpiącego Cześka i sami, rozmawiając na najbardziej drażliwy, jaki tylko może być dla ludzi „w tym wieku“. temat: mianowicie o maturze, szliśmy ku Karczówce.

Po powrocie, zadowolony z siebie i ze swej wycieczki, budzę kolegę i obładowani plecakami, po paru minutach jesteśmy na stacji. Wkrótce wpada ze świstem i szumem „parowe straszydło“. Zajmujemy przedział z gorącem pragnieniem, żeby nikt więcej tu nie wchodził. Po drodze jednak, wbrew naszym życzeniom przybywają nowi goście; przedział się przepełnia: robi się ciasno i duszno.

Rano jesteśmy w Warszawie. Tu wspomnienia narodowych pamiątek i to słowo — stolica — serce Polski, zatrzymują nas na jeden dzień.

By wykorzystać tak krótki czas i zwiedzić najbardziej godne uwagi i najcenniejsze zabytki, zwracamy się po poradę do Towarzystwa Krajoznawczego, przy ul. Karowej. Po zasięgnięciu tak „wyczerpujących" informacyj, jak: „Zaopatrzą się panowie w przewodnik. Tam znaleźć można wszystko. Dla orjentacji zawiera podręcznik plan i alfabetyczny spis zabytków. Można wyszukać najcenniejsze i posługując się planem zwiedzić w ciągu dnia bez niczyjej pomocy". Zaczynamy.



Na Świtezi. Fot. Cz. Dutkiewicz

Niema rady. Odwołujemy się do przewodnika i idziemy tak, jak zaleca, najpierw na Plac Zamkowy, gdzie w 1861 r. rozegrały się sceny, będące prologiem powstania 1863 r.; zwiedzamy zamek królewski, katedrę św. Jana, pałac Staszica (patrona naszego Koła), kościół św. Krzyża, Belweder i Łazienki (za darmo!).

Wycieczkę kończymy zwiedzaniem ogrodu Botanicznego i „spacerem" przez całą Marszałkowską, by znowu o g. 10 w nocy wyruszyć w „Nowogrodzkie strony".

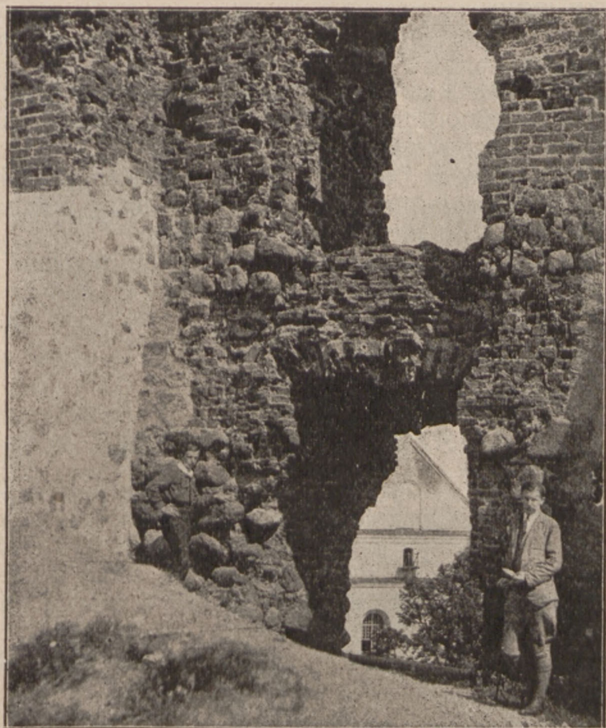
Z powodu przepełnienia pociągu i dzięki niezwykłej uprzejmości koleżanek (skąd? — tajemnica), które tylko dlatego nie pozwoliły nam umieścić plecaków na niezajętych półkach, że to przedział „damski" — wbrew woli utrudniamy przejście konduktorom, lokując plecaki na korytarzu.

Sytuacja się polepsza po przelocie paru stacyj. Znalazły się miejsca wolne i już można było w błogim śnie, tłukąc głową o ścianę, zobo-

jętnieć na wszystko, gdy nad ranem pociąg przystanął dłużej, a dwaj konduktorzy, jak na komendę, krzyknęli:

L i - d a!

Wysiadamy. Uderza nas swoim wyglądem typowa rosyjska (?) stacyjka. To też Cześkowi, który uzbroił się w aparat, klisze i t. p., przybory fotograficzne, podsuwam myśl:



Fot. Cz. Dutkiewicz.

„Na barkach nowogródzkiej góry", przed ruinami zamku. (Widok na Farę).

— Czesiek! Zdejmuj!

— Co?

— No, jakto co?! Stację.

Czesiek nie daje się prosić. Wyjmuje klisze, nastawia aparat, przymierza, poprawia, aż przyszedł zaciekawiony i mocno zaniepokojony policjant.

— Panowie w jakim celu, czy tak — z... z amatorstwa, czy też...

— My, niby tak z amatorstwa, jako wycieczka „naukowa", dla zbiorów Koła Krajoznawczego Państwowego Seminarjum i tak dalej.

— Aha. To przepraszam.

— Nie szkodzi.

Po załatwieniu tej pierwszej w Lidze czynności, nie zapomnieliśmy

i o śniadaniu, a potem, pozostawiwszy plecaki w przechowalni, rozpoczęliśmy zwiedzanie miasteczka.

— —

Lida — powiatowe, nieduże, ale schludne miasteczko — miłe robi wrażenie. Uwagę zwracają drewniane, z desek ułożone wzdłuż ulic chodniki, piękne Lidzianki i walące się resztki ruin zamku Gedymina.

Ponieważ dla przyjrzenia się temu wszystkiemu przeznaczamy — w przystępie dobrego humoru — cały dzień, łazimy, gdzie się da i oglądamy, co tylko można.

Więc najpierw po kilka razy zamek, potem kościoły, rynek, szkoły, starostwo i wreszcie cmentarz.

Tu mogiły bohaterskich czwartaków, poległych w walce z bolszewikami i niewinnie zamordowanych zakładników, przypominają straszne chwile z niedawnej przeszłości.

Wdzięczni za krew w obronie Ojczyzny przelaną, wznieśli Lidzianie nieznanym żołnierzom-męczennikom symboliczny pomnik z białym orłem, przyciskającym do piersi krzyż i napisem:

„O nie zaprzyjcie się potomni tej niewinnie przelanej krwi i nie inaczej jak ukochaniem nad wszystko Matki-Ojczyzny wiecznie czcijcie ich pamięć“! (Dok. nast.)

Nasza wieczornica.

Czy pamiętacie? — Duża sala jasno oświetlona, trzy długie rzędy stołów, zastawionych obfitą kolacją. Orkiestra Seminarzystów gra ochoczo, raz wesoło, raz smutno, poważnie. A wokół stołów siedzą przyszłe gotyckie filary krajoznawstwą polskiego, którym serca jaśniej płoną zapałem krajoznawczym, niż żarówki elektryczne, a żołądki upominają się głosem cichszym niż skrzypienie wiekowego stołka w Muzeum Etnograficznem, by po uczcie duchowej, zgotowanej przez dr. M. Morelowskiego na Wawelu i o nich pomyśleć. A więc do roboty!

Gdy muzyka milknie, słychać same krajoznawcze rozmowy. „Proszę o ofiarowanie mi stokroci z wianka — mówi zagorzały krajoznawca z Białej do zapłonionej, według zwyczaju ludowego, Krakowianki — chodzi mi tylko o sam okaz nadwiślańskiej roślinności, którego nie mam w zbiorach przyrodniczych“. Przewodniczący obrad nawiązuje w czasie wesołej rozmowy serdeczne nici przyjaźni między parą Krakowiaków a Warszawiakami.

Po kolacji milutkie Wilnianki odgrywają w strojach ludowych obrazek z życia wiejskiego ze swobodą i żywością. Następnie Krakowianki, ubrane po krakowsku, odśpiewują z cichym wdziękiem wesele krakowskie, a na zakończenie wypowiadają kilka dowcipnych uwag o Kołach, równocześnie je ilustrując. (Proszę w tem miejscu w imieniu Krakowianek o przebaczenie tych, których ostrze złośliwości trafiło w samo serce).

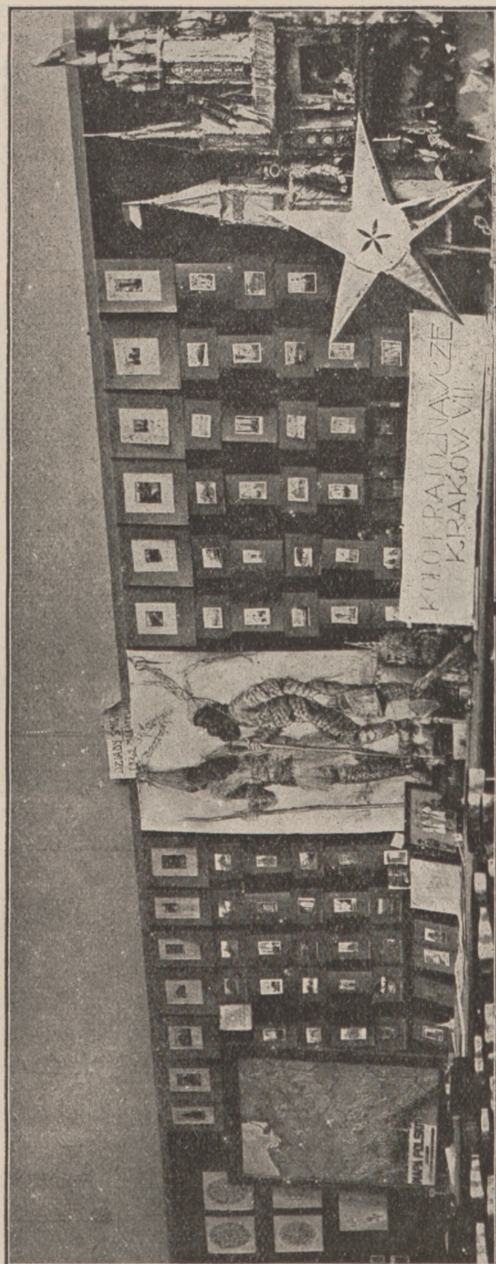
Jakiż miły nastrój zapanowuje po skończeniu programu. Krajoznawca z Cieszyna zbliża się do Wilnianek, chcąc oglądnąć ich strój ludowy, Wilnianki i krajoznawczynie ze Strzyżowa zaznajamiają się

z Krakowiankami i nawet Warszawiacy poważni ożywiają się, a Krakowiacy ochoczo rozmawiają ze wszystkimi, których pociągnęła ku nim ich mina dziarska i barwny strój.

I miło nam było i jakieś serdeczne węzły przyjaźni połączyły nas, jeszcze silniej splatając nas w jednę dzielną gromadę młodą, dążącą ochoczo, a wytrwale do tego samego wielkiego celu, temi samemi drogami.

A teraz przenieśmy się myślą do Poznania w roku 1928.

W ciepły, wiosenny wieczór sala poznańska rozbrzmiewa weselem i życiem. To II Zjazd Krajoznawczy Młodzieży. Ruch, gwar, krętanina. Mieszają się, tworząc żywy, barwny obraz stroje Górali, Mazurów, Ślązaków, Kujawiaków, Krakowiaków i innych. Zawiązuje się ogólna rozmowa, przerwana rozpoczęciem programu. Naturalnie wszystkie Koła przygotowały coś, czy poważniejszego, czy wesołego, coś o czem myślały przez rok, oczekując Zjazdu. Jest na wieczornicy i konkurs piękności, lecz nie krajoznawców, ale strojów ludowych, tańca i śpiewu ludowego i wreszcie lotności dowcipu. Które też Koło wybije się? Prawda, że nie widzicie żadnego Koła reprezentowanego przez członków cywilnych, może we frak, strój wieczorowy ubranych, lub też takiego, które nic nie przygotowało?



Wystawa prac Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Fotografje, drzeworyty, rysunki i szopka Koła krakowskiego im. Br. Piłsudskiego.

Mapa plastyczna Koła tarnowskiego.

Bawiliście się dobrze na tej wieczornicy, zbliżyliście się do krajoznawców Wam nieznanych i jeszcze więcej pokochaliście krajoznawstwo. Prawda? A więc do roboty! Niechaj każde Koło oprócz cichej, mrówczej pracy nad przygotowaniem godnych Koła exponatów na Wystawę, wytęży cały swój umysł i siły, by Koło mogło godnie reprezentować w ludowych strojach miejsce swego pobytu i wystąpić z bogatym programem krajoznawczym, pełnym humoru i życia!

J. Klimaszewska.

Wystawa prac Kół Krajoznawczych Młodzieży.



Rysunki, fotografje, modele i okazy Koła tomaszowskiego.

II Zjazd słowiańskich geografów i etnografów w Polsce

od 2—12 czerwca 1927 r.

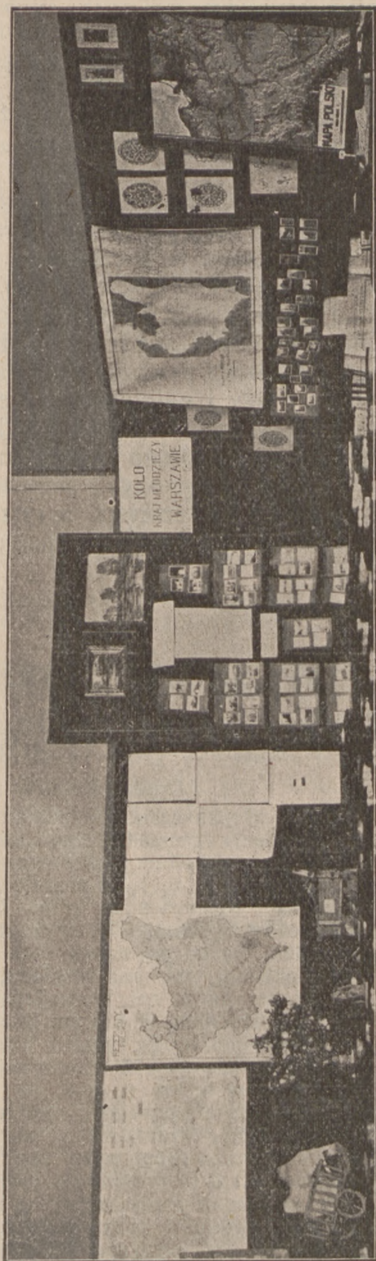
W jedenastu dniach zwiedzić całą Rzeczpospolitę, geograficznie poznać problemy ziemi i ludności polskiej, to także pewnego rodzaju rekord. Został on osiągnięty przez II Zjazd geografów słowiańskich dzięki dobrej organizacji i zupełnie oryginalnemu ujęciu całego Zjazdu w formie stałej wędrówki po Polsce i przesuwania się grupy zjazdowej przy pomocy specjalnego pociągu do coraz to nowych środowisk zagadnień geograficznych w Polsce.

Zaczynamy naszą wędrówkę w krainie czarnych djamentów w Zagłębiu Śląskiem witani i oprowadzani równie gościnnie przez władze administracyjne i szkolne jak organizacje harcerskie młodzieży. Tym to młodym przewodnikom w dużej mierze zawdzięczano sprawne funkcjonowanie toku wycieczek bardzo licznych, w których udział brali uczestnicy Kongresu. Jedynie na ziemi śląskiej użyto z dużym pożytkiem młodzież szkolną do służby niejako łącznikowej między Kongresistami a pociągiem i miejscem odjazdu samochodów wycieczkowych.

Wycieczki w Zagłębie węglowe były przygotowane doskonale tak pod względem naukowym jak i organizacyjnym i obejmowały prawie całokształt terenów górniczych i przemysłowych tego charakterystycznego polskiego „black country“. Do powiększenia wrażenia tego środowiska przyczyniła się przyroda sama darząc wycieczkujących niezmąconą pogodę i... temperaturą przeszło 35° C; istotnie czuło się bezpośrednio żar wielkiego zbiorowiska przemysłowego i trudność zdobycia swobodnego oddechu w powietrzu przesyconem pyłem węglowym i kurzem licznych gościńców. Te same warunki atmosferyczne towarzyszyły Zjazdowi na ziemiach Wielkopolski i przy zwiedzaniu okolic Poznania.

Trzeci dzień poświęcony morzu polskiemu; i znowu żywioł wodny zaznacza silnie swe władanie, nie tylko uderzając falą o „Lwów“, który nas z Gdyni przewozi do Helu, ale w formie deszczu, mocząc nas bardzo dokładnie. Przydługa jazda „Lwowem“ upamiętniona zostanie na zawsze w naszej wyobraźni tak charakterem statku jako żaglowca, jak bohaterską i dzielną jego obsługą — polskiej młodej załogi, złożonej z uczniów szkoły marynarki z Tczewa.

Dnie Zielonych Świąt spędzamy w Warszawie wśród ulewnego deszczu. Goście zwiedzają miasto, biorą czynny udział w posiedzeniach, rautach i przyjęciach, polscy Kongresiści nieco odpoczywają, krzątając się tylko około dalszego przygotowania zebrań naukowych w Wilnie, Lwowie i Krakowie



Wystawa prac Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Fotografje, rysunki i mapy Koła warszawskiego.

Mapy Koła Krakowskiego.
Wózek, różdżka i in. Koła bocheńskiego.

Wogóle tok pobytu w większych miastach obejmował zawsze po-

siedzenia naukowe, wycieczki w najbliższą okolicę oraz zebrania towarzyskie o charakterze mniej lub więcej oficjalnym.

W ten sposób zwiedzono Katowice, Poznań, Warszawę, Wilno, Lwów, Zakopane i Kraków.

Może najosobliwszym był całodzienny przejazd przez wschodnie kresy od Wilna przez Baranowicze, Łuniniec, Sarny, Równe do Lwowa z dłuższym postojem w Łunińcu i Sarnach i bliższem wejrzeniem w typ osadnictwa wschodniego kresowego. W czasie tegoż przejazdu zetknęli się nasi goście czescy ze swymi braćmi, osiadłymi w kolonjach czeskich na Wołyniu. Lwów — jak zawsze i każdego — tak i gości zjazdowych zachwycił i wywarł niezatarte wrażenie zwłaszcza, gdy geograficznie objaśniał okolicę prof. Romer z Kopca Unji Lubelskiej.

Ostatnie chwile spędzamy w Borysławiu, zwiedzając kopalnie ropy naftowej, jedziemy podbeskidzką linją do Zakopanego, by rzucić okiem na Polskie Tatry i najpiękniejszy zakątek Morskiego Oka, a wieczorem przyjrzeć się góralskim tańcom w Kuźnicach. Ostatni dzień poświęcony jest Krakowowi, którego piękno może nie uwydatniło się silnie w wyobraźni już zbyt zmęczonych słowiańskich gości. Rozstajemy się w zgodzie i zbliżeniu braterskiem, przyrzekając sobie nawzajem spotkanie na III Zjeździe Geografów Słowiańskich w Belgradzie w 1930 roku.

St. Niemcówna.

W sprawie muzeów szkolnych.

Redakcja „Płomyka“ ogłosiła ub. r. odezwę z 7-klasy Szkoły powszechnej w Kraśniku (woj. lubelskie) następującej treści:

Drodzy Koledzy i Drogie Koleżanki!

W obecnym roku szkolnym postanowiliśmy założyć w szkole naszej muzeum, w którem będziemy gromadzili wszystko to, co tylko się tyczy naszej kochanej Ojczyzny. A więc będą tam widokówki miast, zamków, kościołów, pomników itd., rysunki i obrazki, a może też i modele strojów ludowych z różnych okolic, wycinanki i pisanki z różnych stron kraju, będą okazy roślin i zwierząt, okazy minerałów, skał różnych, skamieliny, wykopaliska i t. d. Wszystko to będziemy zbierali i gromadzili, by na podstawie tych zbiorów poznać dokładnie, jakie są bogactwa ziemi polskiej, jak ona wygląda, bo zwiedzić kraju naszego sami nie możemy, nie mając na to ani pieniędzy, ani czasu. Ponieważ w naszej okolicy, to jest w okolicy Kraśnika, w którym mieszkamy, niewiele będziemy mogli zebrać, bo niema tu nic ciekawego, przeto Was, Kochani Koledzy i Kochane Koleżanki, prosimy, abyście zechcieli łaskawie pomóc nam w zbieraniu i gromadzeniu tych wszystkich okazów w ten sposób, że dzieci jednej klasy lub szkoły zbiorą to wszystko, co tylko ciekawego i osobliwego w ich okolicy się znajduje i to nam przyślą. Mogą to być widokówki z danej okolicy, okazy minerałów, skamielin, skał i t. p., to wszystko, o czem wyżej już pisalismy. Bardzo Was, Kochani Koledzy i Drogie Koleżanki o to prosimy, a jeżeli zechcecie przysłać nam coś ze swojej okolicy, to zróbcie to przez pocztę na ręce naszego Pana Nauczyciela, który nas uczy przyrody i geografji, mianowicie p. Tadeusza Klee.

Na skutek tej odezwy następujące szkoły zgłosiły chęć wymiany przedmiotów muzealnych:

Szkoła powsz. w Powórsku, pow. kowelski, prosi kolegów i koleżanki o okazy (z nad morza, okolic górskich, z Łowickiego i ze Śląska) wzamian za okazy roślin ze swych stron.

Szkoła Ćwiczeń w Szczebrzeszynie prosi o widokówki przedstawiające nasze miasta i ziemie wzamian za widokówki z Szczebrzeszyna i okolic.

Szkoła powsz. w Oniskowiczach, poczt. Horodec koło Kobrynia, zamieni okazy strojów, używanych na Polesiu.

Szkoła powsz. w Hryniewiczach Wielkich, gmina Wyszki pow. Bielsk Podlaski, wymieni z innemi szkołami bogate różnego rodzaju zbiory.

Szkoła powsz. w Podgórzu, p. Ostrowiec, woj. kieleckiego, ma do wymiany próbki gleby, kamienia wapiennego, piaskowca, skamieliny i okazy roślinne. Prosi o próbki gleby z innych okolic Polski np. próbki torfu.

Szkoła powsz. 7-kl. w Moszczenicy, pow. gorlicki, prosi o okazy muszel, wzamian ofiaruje próbki ropy i jej przetworów.

Szkoła powsz. żeńska w Otynji, woj. stanisławowskie.

Szkoła w Piotrkowie Kujawskim. pow. nieszawski, prosi o okazy roślin z okolic górskich i nadmorskich wzamian za widokówki Gopła, Kruszwicy, Mysiej Wieży i okolic.

Gimnazjum państw. im. J. Słowackiego w Kowlu. Kółko Historyczne zwraca się do szkół szczególnie do Kółek Historycznych o wymianę monet, bonów lokalnych, banknotów, pamiątek wojennych i t. p.

Szkoła powsz. w Poturzycy, p. Sokal, pragnie wymienić nasiona (jesion, dynie cetnarowe) za okazy minerałów i skamielin.

Salusia Woytkowska, Zarzecze koło Niska, wymieni muszle z nad Adrjatyku na okazy minerałów z okolic Kielc oraz na próbki ropy i jej przetworów.

Bohdan Hamera, Gimnazjum męskie, Ostrowiec Kielecki, prosi o widokówki lub zdjęcia fotograficzne wzamian za próbki gleby, glinki ogniotrwałej i porcelanowej.

Szkoła powsz. Nr. 3 w Wołominie, woj. warszawskie ma do wymiany próbki gleby, torfu, widoki okolicy. Prosi wzamian o skamieliny, okazy rudy, wapniaków (marmur), muszlę, okazy cisu i modrzewia.

Leonard Rutkiewicz, Szkoła powsz. Koziegłowy, pow. będziński ma do wymiany różne banknoty i monety z czasów Księstwa Warszawskiego: rosyjskie, austrjackie, z czasów okupacji.

Pani Marja Gardzielówna, nauczycielka w Bochni wymieni okazy soli i gipsu za okazy bursztynu, muszli morskich, glinki porcelanowej, wosku ziemnego, rud metali i węgla brunatnego.

Szkoła powsz. 7-klasowa żeńska w Sandomierzu prosi szkoły w Częstochowie, w Ojcowie i Pińsku o nawiązanie korespondencji w sprawie muzeum szkolnego.

Przytaczamy tę odezwę i zgłoszenia z tą myślą, że i Koła Krajoznawcze w akcji tej wezmą udział i pospieszą szkołom w uzupełnianiu materjału krajoznawczego, który ma służyć do nauki o Polsce współczesnej. Taka wymiana może odbywać się też między Kołami albo między poszczególnemi krajoznawcami, co słusznie podkreśla w swym artykule prof. Woźnowski. Zgłoszenia chętnie drukować będziemy w „Orlim Locie“.

Wkładki Kół Krajoznawczych Młodzieży.

Jako wkładkę organizacyjną, przewidzianą regulaminem, na r. 1927 złożyły:

	Z przeniesienia („O. L.“ Nr. 5, str. 100)	155·20 zł.
32.	K. Kr. Szkoły Handlowej w Białej	5·— „
33.	„ „ Gimnazjum żeńskiego im. Kaplińskiej w Krakowie	5·— „
34.	„ „ „ w Stopnicy	5·— „
35.	„ „ Seminarjum w Kołomyi	5·— „
36.	Towarzystwo „Przyjaciele Przyrody“, Nowa-Wieś k. Huty Królewskiej	5·— „
37.	K. Kr. Seminarjum w Brodach	5·— „
38.	„ „ Gimn. żeńskiego im. kr. Jadwigi w Krakowie	5·— „
39.	„ „ Seminarjum żeńskiego w Bochni	5·— „
40.	„ „ Gmimnazjum w Tomaszowie Lubelskiem	5·— „
41.	„ „ Seminarjum męskiego w Kielcach	5·— „
42.	„ „ Gimnazjum S. S. Urszulanek we Lwowie	5.— „
	Razem . .	210·20 zł

Z życia organizacji krajoznawczej.

Kółko geograficzno-krajoznawcze I. kursu Pryw. Seminarjum żeńskiego w Bochni zawiązane zostało przy końcu kwietnia b. r. Należało doń 15 uczenic, opiekunką Kółka była dr. Wanda Dobrowolska. Celem Kółka było pogłębienie wiadomości z geografji oraz zaznajomienie się z krajoznawstwem tak przez lekturę jak i wycieczki. Odbyto 4 wycieczki w okolice Bochni (do Łapczycy, Murowianki, Kolanowa i Wiśnicza) Członkinie przedstawiły na zebraniach Kółka 20 krótkich referatów, z których 10 na podstawie lektury książkowej (opisy podróżnicze i t. p.) oraz „Orlego Lotu“, a 10 na podstawie samodzielnej autopsji („Grenlandja“, „Podróż Nansena przez Grenlandję“), (Szymańska, Dobrzańska, Hojarska), „Warszawa i jej dzieje“ (Piotrowska) „Rozwój ziemi i życia“, (Zawicka) „Grodziska w pow. bocheńskim“, „Sobótki w ziemi bocheńskiej“ (na podstawie „Orlego Lotu“) (Kwiecińska), „Argentyna“, „Brazylja“ (Bogdanowiczówna), Przez krainę Masajów (Gondkówna), samodzielne: „Murowianka“ (Łukasiewiczówna), „Kultura Bochni“ (Synowcówna), „Topografja Bochni“ (Serafinówna), „Zabytki historyczne Bochni“ (Furmańska), „Kopalnia soli w Bochni“ (Łukasiewiczówna), „Uzbornia“ (Bogdanowiczówna), „Kościół i grodzisko w Łapczycy“ (Szymańska), „Las kolanowski“ (Dobrzańska), „Zabytki historyczne Wiśnicza z głównem uwzględnieniem zamku“ (Kwiecińska), „Marzenia z wycieczki do Wiśnicza“ (Dobrzańska). Pozatem opiekunka Kółka wygłosiła pogadankę na temat: „Pomorze — Polskie wybrzeże — Gdańsk“ ilustrowaną widokówkami. Tak przygotowane uczenice będą mogły wejść na przyszły rok do seminarjalnego Koła krajoznawczego wyższych kursów im. K. Tetmajera, którem kieruje prof. Nowak.

Przewodniczącą Kółka była Szymańska, zastępczynią Dobrzańska, sekretarką Zawicka, skarbniczką Piotrowska.

Koło krajoznawcze Seminarjum koeduk. w Dąbrowie powstało dopiero w roku szk. 1926/7. Liczba członków Koła doszła do 70, do którego przeważnie należą uczniowie kl. IV i V. Członkowie zajmują się b. gorliwie sprawami Koła, wygłaszają odczyty, referaty w zakresie krajoznawstwa, odbywają wycieczki. Kierownikiem Koła jest prof. Stawarz Stanisław.

Z referatów wygłoszonych należy wymienić następujące: „O człowieku przedhistorycznym“ Kmieć kl. IV, „Kraków i jego zabytki“ Czeluśniak kl. IV, „Tatry“ Pasek kl. V, „Krajobraz Polski“ Wadach kl. V.

Sprawozdanie Koła Krajoznawczego Uczniów Państwowej Szkoły Handlowej w Włocławku. Koło Krajoznawcze Ucz. P. S. H. we Włocławku zawiązało się w listopadzie 1926 roku z inicjatywy p. dyr. Z. Michlera. Na Zebraniu Inauguracyjnem, odbytem w dniu 28 listopada ub. r., przyjęto regulamin oraz wybrano Zarząd, w skład którego weszli: Ryniec K. prezes, Szantar St. sekretarz, Mazurkiewiczówna H. skarbniczka, Kościelska I. kronikarka, Mazurkiewiczówna M. bibljotekarka, Lupke A. kustosz. Obecnie Koło liczy 44 członków. Patronem jest p. prof. Lidwin L., członek Zarządu Kujawskiego Oddziału P. T. K. Zebrań Ogólnych, zwoływanych co dwa tygodnie, odbyło się 7, na których wygłoszono następujące referaty: „Krajoznawstwo i jego cel“ (Kościelska), „Powstanie krajobrazu polskiego“, referat wygłoszony przez p. prof. Lidwina; „Organizacja wycieczek krajoznawczych“ (Jaźwiecki), „Historja i zabytki Włocławka“ (Szantar), „Hygiena wycieczek krajoznawczych i ratownictwo“ (Ryniec) i „Kujawy pod względem fizjogeograficznym (Lupke).

Staraniem Koła naszego został wygłoszony w sali Kuj. Oddz. P. T. K. przez p. dyr. Z. Michlera odczyt p. t. „Na polskim brzegu“, ilustrowany ślicznemi, własnemi przeźroczami z wycieczki szkolnej nad Polskie Morze, deklamacjami chóralnemi i solowemi oraz chórem szkolnym. Dochód z odczytu przeznaczono na budowę Domu P. T. K. i organizowanie wycieczek krajoznawczych P. S. H. Wystawę okrężną, fotograficzną, „Piękno Polski“, zwiedzili wszyscy członkowie naszego Koła, urządzając wycieczkę, zorganizowano również wycieczkę do Muzeum miejscow. Oddz. P. T. K., nadto wzięto udział w wycieczce do źródeł siarczanych „Wieniec“, zorg. przez P. T. K.

Początkowo Koło posiadało jedynie Sekcję odczytową, mającą na celu zapoznanie członków z ideologją krajoznawstwa („Kraj. i jego cel“), przygotowanie do organizowania wycieczek (Org. wyc. kraj., Hygj. wyc. kraj. i ratown.), omówienie terenów, na których możemy szerszą rozwinąć działalność, słowem był to pierwszy etap naszej pracy krajoznawczej. Obecnie stworzono Sekcję wycieczkową,

która zajmie się zorganizowaniem wycieczek, między innemi do: Tumu, Łęczycy, jezior Chodeckich, granic Wielkiego Włocławka, miejscowych kościołów, muzeum Seminaryjnego i in. Sprawami Koła naszego interesuje się w wysokim stopniu, obok Opiekuna, p. dyr. Michler, założyciel Koła.

Koło Krajoznawcze Uczniów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Wągrowcu. Nasze Kółko krajoznawcze powstało w październiku 1925 r. W roku ubiegłym należało do Kółka 52 uczniów. Obecnie liczy Koło 93 członków.

Celem Kółka jest szerzenie idei krajoznawczej, poznanie kraju rodzinnego oraz kultury materjalnej i duchowej naszego ludu. Do osiągnięcia powyższych celów dąży Kółko przez wycieczki, odczyty, czytanie i gromadzenie pism poświęconych krajoznawstwu oraz gromadzenie zbiorów krajoznawczych. W roku szkolnym obecnym przedyskutowano i uchwalono statut dla naszego Kółka. Kółko nasze należy również do Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Kółko posiada czytelnię, otwieraną codziennie i cieszącą się liczną frekwencją członków. Dla czytelni prenumeruje Kółko następujące czasopisma: „Orli Lot“, „Iskry“, „Ziemia“, „Teatr Ludowy“, „Płomyk“, „Stadjon“, „Siew“, „Świt“, „Wiadomości Geograficzne“, „Lotnik“, „Czasopismo Geograficzne“, „Tygodnik Ilustrowany“, „Głos Nauczycielski“, „Przyroda i Technika“, „Oświatę Pozaszkolną“, „Przyjaciela Szkoły“, „Przewodnik Katolicki“, a nadto dzienniki: „Gazetę Wągrowiecką“, „Dziennik Poznański“, „Epoki“. W czytelni zbiera się wycinki gazet oraz ilustracje. Od 15 września 1926 r. odbyło się 21 zebrań członków, na których omawiano sprawy organizacyjne, czytano „Orli Lot“ i wygłaszano referaty: „Wycieczka do Krakowa“, „Podróż do Francji“, „Wycieczka do większych miast w Niemczech“, „Podróż po Polsce“, „Podróż do Austrji“, „Lud i przyroda w Polsce współczesnej“, „Rozwój kultury duchowej i materjalnej ludu polskiego na Pałukach“, „Monografja Wągrowca“, „Polacy w Ameryce“ i wiele innych. Prawie wszystkie referaty były ilustrowane przeźroczami. Udział w zebraniach był liczny i panowało na nich wielkie zainteresowanie.

Dla uczniów tutejszej szkoły ćwiczeń urządził Zarząd Kółka kilka zebrań, na których wygłoszono szereg bajek, ilustrowanych przeźroczami.

Ciężkie warunki materjalne nie pozwalają na urządzenie specjalnych wycieczek krajoznawczych, członkowie Koła biorą natomiast udział w wycieczkach szkolnych geograficznych, a z początkiem czerwca wyjadą nad morze.

W skład Zarządu Kółka wchodzą: prezes Z. Wojtysiak, kurs V; wiceprezes Wł Bartz, kurs V; sekretarz K. Karpiński, kurs IV; bibljotekarz St. Rój, kurs V; skarbnik K. Pater, kurs III oraz sześciu zastępców bibljotekarza, pełniących dyżury w Czytelni Koła.

Kółkiem opiekuje się profesor geografji tutejszego Seminarj. p. Karol Kopeć.

Z książek i czasopism.

Wiktor Mondalski: **„Polesie“** (Część I. Zarys wiadomości ogólnych) Str. X + 238 z 32 ilustracjami i mapkami. (Wydawnictwo „Kresów Ilustrowanych“. Brześć n. B.). Cena 12 zł.

Niezbyt obfita nasza geograficzna literatura regjonalna wzbogaciła się o jedną niewątpliwie interesującą książkę, o dzieło, którego autor podjął się opracowania pod względem geograficznym Polesia, a więc krainy naukowo najmniej może w Polsce zbadanej, a także nawet i popularnie (jako podobno nie ciekawej!) nie opisywanej.

Narazie wyszła część I. stanowiąca „Zarys wiadomości ogólnych“, dająca zgodnie ze swym podtytułem — w ośmiu rozdziałach ogólny a barwny pogląd na obszar i granice, pochodzenie geologiczne, glebę, wody, klimat, świat roślinny i zwierzęcy oraz stosunki antropogeograficzne Polesia, charakteryzująca tę krainę w sposób żywy i zajmujący.

Autor zgromadziwszy (jak widać z ogromnej liczby odsyłaczy na każdej niemal stronie) wszelki dostępny mu materjał dotyczący Polesia, nie tylko rozpościera przed czytelnikiem wielkie bogactwo szczegółów, ale — starając się związać poszczególne wiadomości w całość przyczynową — w barwnym opisie popartym osobistą wieloletnią obserwacją, przedstawia przedewszystkiem dzisiejsze Polesie, sięgając przytem niejednokrotnie w czasy przedhistoryczne, a nieraz i dawniejsze, minionych epok geologicznych, przyczem oczywiście największy nacisk położono na czasy obecne, dążąc do nakreślenia wiernego i zgodnego z rzeczywistością opisu

Polesia w chwili dzisiejszej i to nietylko części jego należącej do Polski, ale też i leżącej za kordonem granicznym.

Sposób opracowania oraz podział na części drobniejsze (w liczbie 370) opatrzone na marginesie tytulikami, sprawiają, że książka nietylko nadaje sie do przeczytania jako zajmujący opis krainy (tak mało naogół w Polsce znanej, że niemal rzecby można: egzotycznej), ale ponadto będzie służyła tym, którzy z Polesiem mają w jakimkolwiek charakterze do czynienia, jako źródło niezbędnych informacyj, których już w tym pierwszym „ogólnym" tomie wielka znajdzie się obfitość... Dalsze przyniosą ich niewątpliwie więcej, a że pojawią się wnet, gwarantuje choćby umiłowanie Polesia przez autora, przebijające z każdej karty książki, umiłowanie znajdujące swój wyraz w tezie, której książka zdaje się być rozwinięciem: „Polesie to nietylko bagna i moczary, nietylko piaski i lasy nieporządnie zagospodarowane, ale i warownia nasza od wschodu, a ponadto kraina wielkich możliwości gospodarczych, być może rezerwoar, który mógłby wchłonąć w siebie spory nadmiar ludności polskiej stając się z pustaci granicznej krainą gospodarczo i politycznie czynną".

Już choćby tylko teza powyższa i usiłowanie jej przeprowadzenia sprawiają, że książka omawiana zasługuje na baczniejszą uwagę i los lepszy niż ten, jaki staje się zwykle udziałem „wydawnictw prowincjonalnych".

„Dziś i Jutro" dwutygodnik dla młodzieży żeńskiej Kraków, Starowiślna 3, w Nr. 12 13, 1927 r. zawiera: Matka Boska Ostrobramska. A. Waśkowski: Na sprowadzenie zwłok Słowackiego. M. B. Wspomnienie. Z pracowni artysty. Alina Kwiecińska: Wiara młodości. Ks. Felicjan Polewicz: Czerwonogród. Z. Skusiewiczówna: Kilka wskazówek zdążającym na uniwersytet. Marja Stagieleńska: Sen. Zofja Morstinowa: Pierwsza miłość Marynki. Wisława: Przeciągnięta struna. J. Korczak: Sobótka. C.: Ze świata. Różne wiadomości. Wśród książek. Od Redakcji. Nasze szkoły. Gawędy przyjacielskie. Łamigłówki.

Sprawozdania i prace Tow. Przyrodniczego w Łodzi. W połowie marca wyszedł z druku pierwszy zeszyt sprawozdań i prac Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi. Jest on zapowiedzią dalszych zeszytów czasopisma przyrodniczego, zawiera treść informacyjną co do historji powstania Towarzystwa jak i co do jego celów i zamierzeń na przyszłość.

Znajdujemy więc w nim sprawozdanie z ogólnego zebrania nowo powstałego Tow. Przyrodniczego, które zapoznaje z całą organizacją Tow. oraz z objawami jego żywotności; listę członków, sprawozdanie z Wystawy Przyrodniczej zorganizowanej w Łodzi w maju zeszłego roku; listę wystawców nagrodzonych dyplomem, statut Towarzystwa, program dalszych zeszytów. Poza działem informacyjnym umieszczono tablicę fenologiczną, która ułatwi nauczycielom zbieranie spostrzeżeń dokonanych przez uczniów. Bardzo ładny papier oraz prawdziwie piękne zdjęcia wpływają na estetyczną całość. W dzisiejszych czasach nazwać można tego rodzaju wydawnictwo bodaj luksusowem. Cena zeszytu 1 zł. 50 gr. daje każdemu możność zapoznania się z dotychczasowem życiem przyrodniczem w Łodzi oraz dzisiejszą organizacją.

Kuratorjum poleciło wszystkim szkołom prenumerowanie czasopisma, widząc w niem środek do podniesienia poziomu nauk przyrodniczych oraz skuteczną pomoc dla nauczycieli. Skład główny oddano, Naszej Księgarni, Piotrkowska 181, po za tem jest do nabycia we wszystkich księgarniach i Redakcji, Nowo Targowa 24.

Cena zeszytu pojedynczego (16-24 str.) z przesyłką pocztową 40 gr., zeszytu podwójnego (32-40 str.) 80 gr. bez przesyłki 35 gr. wzgl. 70 gr. Przedpłata roczna 4·— zł.

Poszczególne numery można nabywać w Krakowie w księgarni Gebethnera i Spki.

Wszelkie przesyłki pieniężne, zwroty niesprzedanych egzemplarzy, należy skierować pod adresem: **Księgarnia „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41.** Najdogodniej jest wysyłać pieniądze czekiem P. K. O. na konto 401.101. Na odpowiedzi załączyć znaczek pocztowy.

Redaktor nacz. i odpow.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków I., Krowoderska 74, II p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis".

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis", Kraków-Dębniki, Barska 41
pod zarządem Michała Baranowskiego.